

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie 3 k. 30 h.
Z odnośzeniem do domu . 4 k. 30 h.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 4 k. 30 h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubeiska № 46, dom Hempla.

Filja Administracji: Księgarnia Edwarda Suchańskiego.

Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 12 i od 2 do 5 po poł.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 20 halerzy.

Głos Radomski nabywać i pnumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonialnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnera, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Gena ogłoszeń:

Na 1 str. wiersz garmontowy 2 k. — h.
„ III „ „ petitowy . . . 1 „ 20 „
„ III nekr. za wiersz pet. . . 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ — „ 60 „
Drobne za wyraz — „ 20 „

KINO Y. Pierwszy obraz z Serji 1917/18 r. z udziałem słynnej Fern Andry. Z ZA KULIS CYRKU. DRAMAT W 5 CZĘŚCIACH. Zdjęcia zostały wykonane w największym amerykańskim cyrku podczas przedstawienia

Wielkopolska o Brześciu.

Prasa poznańska z dziesięciu pruskich, o ile dotychczas głosy jej są nam dostępne, zajęła stanowisko silne, a zgodne z całą opinią całej Polski. Wyowiada swoje zdanie zarówno dziennikarstwo stołeczne, jak prowincjonalne. Notujemy poniżej te wystąpienia, które dotychczas się do nas przedostały.

„Kurjer Poznański” rejestrując fakt, dodaje:

Jak z art. II traktatu pokojowego wynika, linja graniczna pociągnięta została tak, że cała Chełmszczyzna przypada Ukrainie. Stało się to bez pytania się Polaków, bez wysłuchania głosu rządu polskiego, chociaż chodziło tu o granice państwa polskiego, które przez mocarstwa centralne uznanym zostało za samodzielne, a zatem powinno było mieć prawo współdecyzji przy określeniu swych granic. Rozporządzenie Chełmszczyzną na niekorzyść Polski odczuje cały naród, jako krzywdę sobie wyrządzoną. Chodzi tu o ziemię, która od wieków należała do Polski, która także w traktacie wiedeńskim uznana została jako część Królestwa Kongresowego i którą dopiero w roku 1909 w celach rusyfikacji Stołypin wyłączył z Królestwa wbrew uroczystemu protestom całego narodu i reprezentacji polskiej w Petersburgu.

O stanowisku Polaków wobec tego faktu można powiedzieć tylko to, co rząd warszawski, jakby przeczuwając wypadki, powiedział w swej deklaracji z 30 stycznia: „Rząd polski stwierdza, iż wszelkie układy o losach Polski decydujące i prawa narodu polskiego przesadzające, nie będą uznane przez naród polski za prawnie go obowiązujące, skoro zapadną z pominięciem reprezentacji państwa polskiego”.

Poznański „Postęp” zauważa:

Wobec faktu dokonanego złączy się cały naród polski w najbardziej stanowczym proteście przeciwko nowemu pogwałceniu, dotkliwшему od gwałtu popełnionego na nim przez kongres wiedeński. Ból szarpiący do głębi duszę sprawi, że cały naród stanie w jednej, zwartej, solidarnej falandze, dla której żadne już istnieć nie mogą orientacje prócz jednej — polskiej!

„Dziennik Kujawski” przypomina, że kanclerz Hertling, odpowiadając na orędzie Wilsona, wyraził się, że „należy Niemcom, Austrii i Polsce pozostawić swobodę porozumienia co do przyszłego ukształtowania tego kraju”. I dodaje „Dziennik Kujawski”:

Takie słowa płynęły z ust kanclerza w dniu 24 stycznia, by kilkanaście dni później, nie dopuszczając do porozumienia z Polską, ponad głowami polskimi obciąć na rzecz przeciwpolskich interesów historyczne ziemie dołskie.

Będzie i zadaniem naszego Koła parlamentarnego w Berlinie, by wypowiedziało nad Szprewą uczucia polskie, że naród polski nie uzna nigdy układów zawartych w sprawach Polski bez udziału lub wbrew interesom polskim.

Twierdzenie to nie nowe, ale wyraźnie trzeba podkreślić. Naród polski jest żywym organizmem, którym handlować nie można. Czas, gdy dyplomacja Europę krajała według swoich poglądów, względnie interesów państwowych minęła, dziś narody mają do mówienia, a układy zawarte na podstawie wyrażonego pokrzywdzenia jednego z narodów, nie noszą w sobie zarodku trwałości, bo nie mają podstawy sprawiedliwości.

Obuch, którym aktą pokojowy między państwami centralnymi a Ukrainą, uderzył w społeczeństwo polskie, jest niewątpliwie dotkliwy i bolesny, ale nie jest beznadziejny. Nie ostateczne padło przecież już słowo. — Sprawa wschodnia nie uregulowana jeszcze ostatecznie, a naród polski bez względu na kordony, bez względu na stronnicze przekonania z jednomyślną zgodnością wyteżać będzie i nadal wszelkie swe siły, by krwawe żniwo wojny przyniosło mu najwyższą i najlepszą sunę swobodnego rozwoju.

Jak akt 5 listopada 1918 był tylko etapem początkowym, jak orędzie z 11 września 1917 dalszym było krokiem, tak umowa pokojowa z Ukrainą jest również epizodem przejściowym. Nie załame ono uczuć, pragnień wytycznych polskich. One pójdą ponad dyplomatyczne finezje, aż przyjdzie czas, gdy im stanie się sprawiedliwość, której zwycięstwo, jest też jedynym, ale też i naczelnym celem zakończenia tej wojny.

„Gazeta Narodowa” w Poznaniu pisze dnia 16 lutego r. b.: „Wiadomości o oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego i przydzieleniu jej przez mocarstwa centralne socjalistycznej Rzeczypospolitej ukraińskiej zmobilizowało społeczeństwo polskie w zwarty front przeciwko temu zamiarowi.

Omawiając stan, jaki po ostatnim oświadczeniu Trockiego w Brześciu Litewskim nastąpił między mocarstwami centralnymi a Rosją, pisze „Vossische Ztg.”:

„Kto przypatrzy się bliżej granicom nowego państwa ukraińskiego, ten zrozumieć musi, że plan austro-polski upadł. Ta Polska, która jeszcze pozostała, nie jest ową Polską, o której Polacy marzyli. Gdy państwa centralne uznały walki narodowościowe za sprawę wewnętrzną Rosji, mogły w miejsce obecnego pokoju bez porozumienia nastąpić rzeczywisty i trwały pokój z Rosją”.

W tym sensie przemawiały zawsze pisma wszechniemieckie, a dziś głoszą one, że w sprawie polskiej nastą-

pił u mocarstw centralnych zupełny zwrot.

Jesteśmy na wszystko przygotowani i każdy dalszy cios przyjmujemy pełni bólu, ale równocześnie przeświadczeni, że naród polski ma w sobie tyle warunków bytu, energii i odporności, iż przetrwa zwycięsko najcięższe próby i wyjdzie z nich — jak, z dotychczasowych prześladowań — jedynie ze wzmocnionymi siłami”.

PROTEST.

Ziemia Chełmska niech zadecyduje.

Traktat brzeski odnośnie do narodu polskiego —

Od żywego ciała narodu oderwano jednym pociągnięciem pióra przeszło ¼ miliona ludności polskiej. W większości oderwanych powiatów Polacy posiadają absolutną, przeszło 75% przewagę, a tylko w trzech żywieł polski przed wojną ustępował nieco ilościowo Ukraincom, chociaż jako czynnik kulturalny pierwsze zajmował miejsce.

Z tym naród nigdy się nie pogodzi, ani go uzna. Tak jak na wieść o traktacie zaprotestowała cała Polska, tak protestować będzie dotąd dopokąd krzywda nie zostanie wyrównana. Narodowi ukraińskiemu życzymy wszechstronnego rozwoju i jasnej przyszłości, ale przeciw wyciągnięciu ręki po naszą własność zastrzegamy się stanowczo.

W sprawie tej głos ma cała Polska jak długa i szeroka, przedewszystkiem jednak ma głos sama ziemia chełmska i Podlasie. One winne wykazać w zgłaszaniu protestów, że są polskimi i że przy Polsce stać chcą. Jeśli czyj, to ich głos zaważyć może. Wszak żyjemy w czasach, gdy nawet państwa centralne uznały zasadę stanowienia narodów o sobie.

Protesty więc zgłaszać winne gmina za gminą, wieś za wsią, niemal dom za domem. Niech protestuje kościół, dwór, szkoła i wieś. Protesty ogłaszać należy w pismach. One wykażą jeszcze raz dobitnie i wszem wobec, że jak Bug wlewa swe wody do Wisły, tak i ludność Nadbuża ciąży i kulturalnie i narodowo ku zachodowi, ku Polsce. A więc czekajmy co powiedzą Chełmszczyzna i Podlasie, one niech o sprawie decydują!

ks. Stanisław Liszewski.

Gródek 17/II.

Kronika wojenna i polityczna.

Kijów w rękach bolszewików.

„Voss. Zig.” donosi na podstawie otrzymanych przez Sztokholm wiadomości, że na Ukrainie trwają w dalszym ciągu ciężkie walki między bolszewikami a Ukraińcami. Część Kijowa znajduje się w rękach bolszewików. Z głębi Rosji nadchodzą ciągle znaczne posiłki, gdyż bolszewicy pragną dotychczasową nieregularną walkę zamienić na skuteczną ofensywę.

Położenie w Estonji jest bardzo krytyczne. Wedle nadeszłych wiadomości cała szlachta estońska została aresztowana a także wszyscy obywatele niemieccy zostali przewiezieni do Kronsztadu.

Słępotą Wiednia.

Prasa wiedeńska w dalszym ciągu pisze o „niezadowoleniu” w szeregach Koła Polskiego. Akcji składania orędzi i odznaczeń nie może już jednak prasa przemilczeć. i w kwestii tej pisze „Reichpost”, że znany list dr. Głabińskiego zaostrzył poniekąd sytuację; zresztą pismo to w naiwny, właściwy sobie sposób atakuje posia Głabińskiego. W szeregu głosów dążących do zbagatelizowaniu kraju zanotować trzeba „8 Uhr Blt.”, który stara się obniżyć czyny Legionów Polskich, twierdząc, że nie miały one najmniejszego znaczenia, że garstka ich tylko pochodziła z Królestwa, że byli to głównie austriacy i węgierscy (!) ochotnicy, którym zarząd wojskowy pozwolił wypełnić obowiązek wojskowy w szeregach legionowych.

Wyniki narad berlińskich.

Z Berlina nadchodzą wiadomości dziennikarskie, że ostatnie narady w niemieckiej głównej kwaterze doprowadziły do stwierdzenia, że jednostronne oświadczenie rządu petersburskiego co do zakończenia stanu wojennego pozostawia Niemcom zupełną, także wojskową swobodę działania. Jak się biuro korespondencyjne z poinformowanej strony dowiadyje, dotychczas niema jeszcze oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości. Gdyby się te doniesienia miały potwierdzić i gdyby Niemcy miały wznowić operacje wojenne, nie wywarłoby to wpływu na stanowisko Austro-Węgier. Co do tego panuje między sprzymierzeńcami zupełne porozumienie.

WOJNA.

Komunikat urzędowy austriacki.

19 lutego 1917 r.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Nad Piawą i Monte Asolone ożywo-

na działalność artylerji. Wojska należące do armji gen. Linsingena zajęły bez walki Luck.

Zast. szefa szt. gen. von Höfer, m. p.

